

P R Z Y K O Ś C I E L E UNIWEERSYTECKIM

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU



Numer 11

Sierpień 2005

Papież Benedykt XVI o świętowaniu niedzieli

Niedziela, dzień Chrystusa !

Godzina Jezusa chce stać się naszą godziną i stanie się nią, jeśli my, sprawując Eucharystię, pozwolimy się porwać temu procesowi przemian, jakiego Pan pragnie. Eucharystia musi stać się centrum naszego życia. To nie pozytywizm ani pragnienie władzy, gdy Kościół mówi nam, że Eucharystia jest częścią niedzieli. W poranek Paschy najpierw niewiasty, a następnie uczniowie doznali łaski ujrzenia Pana. Od tamtego czasu wie- dzeli już, że pierwszy dzień tygodnia, niedziela, będzie Jego dniem, dniem Chrystusa. Dzień początku stworzenia stawał się dniem odnowy stworzenia. Stworzenie i odkupienie idą w parze. Dlatego tak ważna jest niedziela. To piękne, że w wielu kulturach niedziela jest dniem wolnym bądź wraz z sobotą stanowi wolny wręcz tak zwany „koniec tygodnia”. Jednakże ten wolny czas pozostaje pusty, jeśli nie ma w nim Boga.

Czasami, na początku, może wydać się niewygodne zaplanowanie w niedzielę także Mszy świętej. Ale jeśli się postaracie, przekonacie się, że to właśnie stanowi właściwe centrum wolnego czasu. Nie dajcie się odwieść od udziału w niedzielnej Eucharystii i pomoście również innym w jej odkryciu. Oczywiście do tego, aby przyniosła ona radość, której potrzebujemy, musimy nauczyć się coraz bardziej ją rozumieć w jej głębi, musimy nauczyć się ją miłować. Zobowiązmy się do tego, bo warto! Odkryjmy głębokie bogactwo liturgii Kościoła i jej prawdziwą wielkość:

nie my urządzamy święto dla siebie, lecz to sam Bóg żywy przygotowuje dla nas święto. Wraz z miłością do Eucharystii odkryjecie także sakrament Pojednania, w którym miłosierna dobroć Boga pozwala wciąż na nowo zaczynać nasze życie.

Ten, kto odkrył Chrystusa, musi prowadzić do Niego innych. Nie można zatrzymywać dla siebie ogromnej radości. Konieczne jest jej przekazywanie. Na szerokich polach świata występuje dzisiaj dziwne zapomnienie o Bogu. Wydaje się, że wszystko toczy się jednakowo także bez Niego. Jednocześnie jednak występuje też poczucie frustracji, niezadowolenia z wszystkiego i z wszystkich. Chce się wołać: nie można żyć w ten sposób! Naprawdę nie. W ten sposób obok zapomnienia o Bogu istnieje niejako rozkwit religijny. Nie chcę dyskredytować tego wszystkiego, co kryje się w tym kontekście. Może to być również szczerą radość z odkrycia. Lecz mówiąc z pewną przesadą, nierzadko religia staje się jakby produktem

do konsumpcji. Wybiera się to, co się podoba, a niektórzy potrafią nawet czerpać z tego zysk. Jednakże religia poszukiwana metodą „zrób to sam” ostatecznie nam nie pomaga. Jest wygodna, ale w chwili kryzysu pozostawia nas samym sobie.

Fragment homilii podczas
XX Światowych Dni Młodzieży
w Kolonii, 21 sierpnia 2005 roku

